

TYGODNIK KATOLICKI

PISMO RELIGIJNE DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Rok I.

Gorzów, n/W., dnia 23 czerwca 1946 r.

Nr 6

Pierre L'Ermite

Dziecko nigdy nie będzie tak piękne...

Mamy wiele wspaniałych świąt w ciągu roku kościelnego, ale żadne tak nie porusza całej parafii, jak uroczystość pierwszej Komunii świętej. Dnia tego największe kościoły okazują się za małe.

Tyłu niedowiarków, tyłu wrogów Kościoła, którzy nie przychodzą nawet na nabożeństwa wielkanocne, pojawia się w tym jednym dniu w kościele, aby być świadkami pierwszej Komunii św. swojego synka lub swojej córeczki.

Nie jeden z nich ze łzą w oku kłęczy u stopni ołtarza.

Dla czego?

Nasamprzód dlatego, że właśnie to dziecko przystępujące do pierwszej Komunii św. jest jego dzieckiem... krwią z jego krwi... sercem z jego serca... całą nadzieją jego przyszłości, a w tym dniu uroczystym znajduje się pod znakiem Boga, w którego się wierzy nawet wówczas, gdy nieraz ma się przekonać, że się nie wierzy.

Następnie dlatego, że Hostia, którą dzieci w tym dniu mają przyjąć jest podstawą i filarem, na którym opiera się wiara chrześcijańska.

Przypomnijcie sobie Wieczerzę Pańską...

Zbliża się chwila śmierci Chrystusa...

W tym momencie, kiedy każde słowo ma najwyższą wagę, łamie On chleb ze słowami: „Oto ciało moje“, a nad kielichem mówi: „Oto krew moja“.

A poprzednio zapewniał uroczystość: „Kto nie pożywa ciała mojego i nie pije krwi mojej, nie będzie miał żywota w sobie“.

Słowa te Kościół od razu pojmował tak, jak my je pojmujemy dzisiaj.

Męczennicy przed śmiercią proszą o Hostię.

Dla Niej buduje się wspaniałe katedry.

Joanna d'Arc błaga o Nią przed wstąpieniem na stos.

A kiedy ktoś z nas ma stanąć przed Bogiem, Hostia przynosi mu siły do tej najcięższej drogi.

I tak jest od dwóch tysięcy lat....

Pomimo nienawiści, pomimo takiej nienawiści!

Gdyż ta mała Hostia jest na ziemi prawie tyle nienawidzona ile jest kochana.

Dokonywano na Niej tylu strasznych świętokradztw w ciągu wieków!

Hostia przecież nie jest czymś sztucznie wyhodowanym. Nie jest roślinką cieplarnianą. Jest chlebem silnych, ponieważ pragniemy jej przede wszystkim w chwilach, kiedy trzeba być silnym.

Wreszcie dzień pierwszej Komunii świętej jest zakończeniem długich wysiłków.

Od chwili kiedy dziecko przychodzi do używania rozumu, słyszy niejednokrotnie jak matka mówi mu z tklivością: „Przystąpisz do pierwszej Komunii św.“. Te słowa były jakgdyby gwiazdą przewodnią, za którą dziecko weszło na ścieżkę swoich pierwszych ofiar.

Po tym zaczęło się uczyć katechizmu i okazało się albo podatnym woskiem albo kruchym marmurem. Ksiądz kształtował, ociosywał, rzeźbił, wyglądał...

Dziecko to prawdopodobnie nigdy nie będzie tak piękne, czyste i pobożne jak w dniu przyjęcia poraz pierwszy Komunii. W dniu tym odwraca się nowa karta życia.

Jest się młodym, dokąd się ma matkę. Jest się dzieckiem, dokąd się nie przyjęło pierwszej Komunii świętej.

To, co później następuje, to już jest walka, to już zmaganie się z życiem.

Znamy dobrze te walki. Znamy dobrze te zdrady, te złudy, te pokusy, te szale, te chwile tragiczne kiedy chwieją się w wierze i ufności nawet najsilniej wierzący.

Każdego dnia kapłan widzi powracających rannych. Każdego dnia zbiera umarłych.

Jaka przyszłość czeka te dzieci, kładące dzisiaj u Twoich ołtarzy, o Boże! Szczęście czy niedola, świętość czy nędza?

Oto myśli, które nienokoja wszystkich w ten dzień podniosły i uroczysty. Oto dlaczego Kościół przywdziewa najpiękniejsze szaty, płonie mnogimi światłami i rozbrzmiewa najpiękniejszymi śpiewami.

EWANGELIA na niedzielę w oktawie Bożego Ciała
(św. Łuk. 4.)

Chodźcie, bo wszystko już gotowe.

Wówczas czas: Mówił Jezus uczniom swoim: Pewien człowiek wydał wielką ucztę i zaprosił wielu. A też przed ucztą wysłał swego sługę, by powiedział zaproszonym: Chodźcie, bo wszystko już gotowe. Wszyscy jednak zaczęli się jednocześnie wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś; muszę więc pójść i obejrzeć ją; proszę cię miej mnie za wytłumaczonego. A drugi powiedział: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię miej mnie za wytłumaczonego. Jeszcze inny mówił: Pojąłem żonę i dlatego przyjść nie mogę. Sługa tedy, powróciwszy, doniósł o tem panu swemu. Wtedy gospodarz rozgniewany rzekł do sługi swego: Wyjdź natychmiast na ulice i zaułki miasta i sprowadź tu ubogich i kaleki i ślepych i chorych. A sługa powiedział: Panie stało się, jakoś rozkazał; a jeszcze jest miejsce. I rzekł Pan słudze: Wyjdź na drogi i między opłotki, a przymuszaj, by wstąpili, aby dom mój był pełen. Albowiem powiadam wam, że żaden z tamtych mężów zaproszonych nie zakosztuje uczyły mojej.

Procesja Bożego Ciała

W kościołach parafialnych na odzyskanych terenach Zachodnich odbywają się pierwsze procesje Bożego Ciała. Naród polski odznaczał się zawsze wielkim pietyzmem do tej uroczystości. Pamiętamy procesje Bożego Ciała z przedwojennych czasów w parafiach, gdzieś wówczas przebywali. Mieszkańcy ulic, którymi przechodziła procesja dołożyli wszelkich starań by jaknajpiękniej przybrać okna i balkony. Wśród kwiatów i zieleni widzieliśmy obrazy i figury świętych, rzeźbiście iluminowane świeczkami, a wzdłuż okien festony i draperie z materiałów o barwach papieskich i narodowych. Najokazalej były przybrane ołtarze, które organizacje lub wierni Chrystusowi własnym kosztem wystawili. Uczucia jakiego doznał człowiek na widok postępującego pochodu, uroczystej procesji z lasem różnobarwnych chorągwi,

chylących się kornie przed Majestatem Słowa Wcielonego — trudno wyrazić. Niewiasty — matki w tradycyjnych strojach niosły na ramionach ciężkie feretrony, a dziewczęta w pięknych ubiorach narodowych niosły chorągwie, nie brakło też cechów i bractw z swymi godłami. Pochód posuwał się powoli i poważnie, wśród szpaleru harcerzy i uczni szkolnych, a w miastach garnizonowych karnie utrzymanego szpaleru przez wojsko. Świetna orkiestra wtórująca rozspiewanemu tłumowi kroczyła na czele. Bieliły się dziewczątka z liliami w rączkach, zaścielające w rytmicznym pokłonie drogę kwiatami zbliżającemu się Chrystusowi, utajonemu w Najświętszym Sakramencie w złocistej monstrancji, którą niósł proboszcz parafii pod baldachimem. Za baldachimem postępowały tłumy wier-nych. Procesja obchodziła ołtarze,

przy których ksiądz odśpiewał jedną z czterech ewangelii św., po czym celebrans unosił w górę monstrancję, udzielając błogosławieństwa na cztery kierunki świata. Tysiące głów schylało się w pokorze i milczenie zaległo na chwilę, po czym z tysiąca piersi buchnęła ku niebu modlitewna pieśń: „Rzućmy się wszyscy razem”.

Tak było kiedyś u nas w stronach rodzinnych. I czyż mogło czegoś z tych rzeczy braknąć na terenach odzyskanych kiedy tutaj te same serca. Ten sam Chrystus, który był dawniej na tej ziemi, ten sam z obozów, lochów więziennych, ten sam z ziem rodzinnych jest z nami na terenach odzyskanych, na ulicach, w domach.

Zróbmy mu miejsce — Pan idzie z nieba

Pod przymiotami ukryty chleba.
Zagrody nasze widzieć przychodzi
I jak się Jego dzieciom powodzi.
Franciszek Wileczek

Oto dlaczego wszyscy rodzice przychodzą na tę uroczystość. A i starzy dziadkowie nie pozostają w domu. Iluż z nich w cichych modlitwach prosiło Boga, aby im dozwolił doczekania tego... aby mogli ujrzeć swoich wnuków ze świecami w ręce, przystępujących ze spuszczoneymi oczami do stołu Pańskiego... i swoje małe wnuczki, owinięte w biel, spożywające Hostię białą, jak one same.

Wierzmy, że nawet zmarli, choć niewidzialni, znajdują się między przyjmującymi Komunię, między tymi, o których za życia myśleli tyle...

Niebo nawiedziło ziemię... A Bóg jest oczyzną, w której zjednoczą się dusze.

Jakaż pociecha dla tych, którzy w dniu tym boleśnie odczuwają brak kogoś spośród swoich najdroższych.

A zatem szczęśliwej pierwszej Komunii wszystkim dzieciom! Oby po tej pierwszej nastąpił cały szereg dobrych Komunii, aż po kres życia!

Niech w tegorocznej Komunii Bóg udzieli wam swoich największych łask, i niech wam pozwoli wyrósć na dobrych chrześcijan, księży, misjonarzy, świętych.

Niech Chrystus, ten wielki Przyjaciół, pozwoli wam pojąć szczęście swojej przyjaźni i da wam wzmagające się ustawiczne pragnienie połączenia się z Nim na wieki.

Niech was strzeże w dniach radości i w dniach doświadczenia: zarówno we dnie jak i w nocy.

Niech czuwa nad wami dziś, jutro i po wsze czasy.

Trzy Hostie

W Poznaniu jest kościół Bożego Ciała, wystawiony na pamiątkę wielkiego cudu Najśw. Sakramentu.

R. 1399 d. 15 sierpnia niewierni, pałający nienawiścią ku P. Jezusowi, przekupili i namówili jakąś bezbożną niewiastę, aby im przyniosła N. Sakrament. Ta wykradła trzy św. Hostie z kościoła OO. Dominikanów i przyniosła je niewiernym. Wtedy oni w piwnicy, w kamienicy niegdyś Świdzińskich, poczęli Hostie św. kłuć... i, o cudo! — Z Hostji wyszła obficie Krew Przenajświętsza tak, że Nią stół, podłoga i ściany się zbroczyły. Niewierni osłupieli! Jakaś żydówka ślepa, dowiedziawszy się o tym pospieszyła na miejsce zbrodni i poczęła się gorąco modlić, i odzyskała cudownie wzrok... Niewierni przerazili się jeszcze bardziej i wrzucili Hostie św. do studni, znajdującej się w tej piwnicy... lecz Hostie św. uniosły się same z wody w powietrze. Wtedy zbrodniarze wzięli je, zawinęli w płótno, aby je zanieść daleko na pole i zakopać. Po drodze w bramie zamkowej, gdy przechodzili koło żebraka, kaleki na ręce i nogi, ten nagle został uzdrowiony. Przy ulicy zwanej Szalamachy, człowiek konający także nagle uzdrowiony został, wo-

lając bezwiednie: „Bóg obecny uzdrowił mnie!”. — Niewierni zakopali Hostie św. na pastwisku głęboko w ziemi i pokryli darnią. — Chłopczyk Pawelek, pasący tam bydło, ujrzał wielką światłość i trzy Hostie św., jak białe motylki wśród tej jasności. — W krótko i ojciec Pawełka wróciwszy z kościoła ze mszy św., ujrzał to samo i pobiegł do miasta i dał znać biskupowi. Wieść ta lotem błyskawicy rozeszła się po mieście, wszyscy spieszą oglądać cuda Boże. Wtedy żydówka cudownie z ślepoty wyleczona, dała znać o wszystkim... Biskup w procesji poszedł na pole i Hostie św. spuściły się same na patenę, utrzymaną przez świętobliwego starca Ks. Ryczewoła, który ze czcią oddał je biskupowi, a ten je zaniósł w procesji do katedralnego kościoła. Lecz Hostie św. stamtąd znów znikły i ukazały się na dawnym miejscu na pastwisku. Zrozumiano w tym Wole Bożą, że Pan Jezus chce tam pozostać i wystawiono naprzód małą kaplicę, a w 15 lat po tym r. 1414 król polski Władysław Jagiełło świeżo nawrócony z pogaństwa wystawił tam wspaniałą kościół po dziś dzień istniejący, pod tytułem Bożego Ciała, a następnie i klasztor, przy którym osadził OO. Karmelitów.

Na przekór łatwiznie życiowej

„Pragnąc uchronić wedle możliwości społeczeństwo katolickie od szkodliwych skutków omawianych przepisów nowego prawa małżeńskiego, zwracamy się do wiernych z pasterskim wezwaniem, by przestrzegali następujących wskazań:

a) Zasadnicza nauka Kościoła o małżeństwie nie jest nauką ludzką, lecz nauką samego Zbawiciela. Niech przeto w obecnym kryzysie moralnym wierni jasno sobie uświadomiamy katolickie zasady, według których małżeństwo jest sakramentem, a jako sakrament jest rzeczą świętą i rządzi się prawami, które Kościół zgodnie z nauką Chrystusa ustanowił.

b) Katolik zawiera małżeństwo przez ślub kościelny. Tak zwany ślub cywilny nie może zastąpić ślubu kościelnego i nie tworzy katolickiego małżeństwa. Gdyby katolicy na podstawie tak zwanego ślubu cywilnego a bez kościelnego ślubu prowadzili współżycie małżeńskie, żyliby w grzesznym konkubinacie i nie mogliby być dopuszczeni do świętych sakramentów ani do prawnych aktów kościelnych.

Katolicy powinni dopełniać wymaganego przez nowe prawo oświadczenia przed urzędnikiem stanu cywilnego, ale dopiero po ślubie kościelnym. To oświadczenie w urzędzie

stanu cywilnego jest formalnością rejestracyjną, potrzebną dla życia państwowego i dla zapewnienia nowemu małżeństwu i przyszłej rodzinie prawnych skutków cywilnych.

c) Małżeństwo katolickie, zawarte nieważnie wskutek pominięcia istotnych warunków przy braniu ślubu kościelnego, może być uznane za nieważne, ale jedynie przez postępowanie zgodne z prawem kościelnym. Po takie orzeczenie wolno katolikowi zwracać się jedynie do sądów kościelnych.

d) Żadna ludzka władza nie może rozwiązać katolickiego małżeństwa, które zostało ważnie zawarte i jest dopełnione. Gdyby sądy państwowe na mocy nowego prawa małżeńskiego rozwiązywały małżeństwa katolickie, ich orzeczenia byłyby wobec prawa kościelnego nieważne i powinny za takie być uważane w sumieniu.

e) Ciężkiego grzechu dopuściłby się katolik, który by wniósł do sądu państwowego powództwo o rozwiązanie swego małżeństwa katolickiego.

Gdyby zaś na podstawie rozwodu uzyskanego w sądzie państwowym wstąpił w ponowny związek małżeński, choćby przez ślub cywilny,

dopuściłby się w obliczu Kościoła przestępstwa bigamii czyli dwużeństwa i nie tylko żyłby w grzechu i z dala od Sakramentów świętych, lecz popadłby ponadto w kościelną infamie i naraziłby się na kary kościelne przewidziane w kanonie 2356 Kodeksu Prawa Kanonicznego.

f) Przypominamy tu artykuł 93 Pierwszego Synodu Plenarnego w Rzeczypospolitej Polskiej: „Synod Plenarny potępia śluby małżeńskie zawierane przez katolików z pominięciem przepisów Kościoła, jako też rozwiązywanie małżeństw katolickich przez sądy świeckie i sądy innych wyznań”.

Św. Paweł pisze o małżeństwie chrześcijańskim: „Jest to tajemnica wielka, a ja mówię: w Chrystusie i w Kościele“ (Ef. 5, 32). Znaczy to, że małżeństwo nie jest rzeczą wyłącznie doczesną, lecz sprawą świętą, wchodzącą w niezbadane plany boże i w wieczne posłannictwo Kościoła. Miejsmy w poszanowaniu godność małżeństwa katolickiego. **Na przekór szerzącej się łatwiznie życiowej brońmy jego nierozzerwalności.** Usuwajmy z polskiego życia rozwody, które przekreślają rodzinę, tę istotną komórkę i podstawę życia narodowego i doprowadzają kary boże. Bądźmy wyznawcami i apostołami Chrystusowych zasad małżeńskich, na których gruntuje się szczęście rodzin i pomyślność państw. Pamiętajmy wreszcie, że małżeństwo katolickie to powołanie i odpowiedzialność a szczęście małżeńskie to harmonia dusz, zawarunkowana górną miłością i wspólną wiarą, rozjaśniona uśmiechem dziecka, okupiona cierpliwością, ofiarnym spełnieniem obowiązków i poświęceniem. W tym względzie jakże mądre i wieczne na czasie jest upomnienie, którym pierwszy Papież św. Piotr Apostoł kończy naukę o współżyciu chrześcijan i małżonków: „bądźcie jednomyślni, współczujący, braterstwa miłośnicy miłośni, skromni, pokorni. Nie oddawajcie złem za złe, ani złośczeni za złoście, lecz przeciwnie błogosławcie, bo na to wezwani jesteście, abyście błogosławieństwo dziedzictwem posiadli“ (I Piotr 3, 8-9).“

Z Orędzia Episkopatu Polskiego do wiernych w sprawie małżeńskiej.

Idzie Chrystus

Idzie Chrystus wśród bieli, w orszaku
Słodką pieśń się przelewa srebrzysie . . .
Kwiaty cicho do stóp Mu się kłaniają,
Drżą radosnym zachwytem drzew liście . . .

Idzie Chrystus przez ziemię Piastowską
Rozszemraną miłości westchnieniem . . .
I spogląda z uśmiechem troskliwym
I rozjaśnia się łaski promieniem.

Stąpa Chrystus po falach uniesień . . .
Dusza Polski Go wita w zachwycie . . .
Pobłogosław ją Jezu łaskawy,
Spraw, by nowe wstąpiło w nią życie!

Aby z ruin podniosły się grody,
By złociły się pola ojczyste . . .
Naszych ramion wysiłek serdeczny
Pobłogosław i króluj nam, Chrystusie!

Grażyna S.

Gorzów, 1946 r.

„Mamy niezłomną nadzieję, że wszystkie narody uświadomią sobie, jaki to dług mają względem Polski“.

Pius XII..

Niezwykłe nawrócenie

Ludwik Veuillot sławnym był mężem w Francji, bo jako wydawca Univers'u, jednego z większych katolickich czasopism w Paryżu, w ciągu kilku lat świetnym swym piórem znakomicie bronił sprawy Kościoła i religii.

Lecz nie zawsze Pan Veuillot był szermierzem dobrej sprawy; wychowany od dziecka w nienawiści Kościoła katolickiego, przejęty był wstętem do wszystkich jego praktyk. Nawrócenie swoje nie zawdzięczał przecież misjonarzom, Doktorom lub Ojcom Kościoła, lecz dziecku, własnej swojej córeczce.

Opatrzność dała niedowiarkowi enotliwą małżonkę i dziecko. Matka troskliwie chowała dziewczynkę, lecz nie mogła zapobiec, aby ojciec nie psuł jej przewrotnymi swoimi zasadami. Niestety, gorzkich owoców swoich zasad aż nazbyt prędko skosztował nierozważny ojciec.

Dziecko bowiem stało się z każdym rokiem gorsze, nieznamiętniejsze; lekceważyło rodziców, szczególnie ojca: było złośliwe, nieposłuszne, krnąbrne, leniwe, jednym słowem obraz małego szatana.

Pan Veuillot, zmartwiony i zaniepokojony, chcąc córkę naprawić, zaczął się z nią obchodzić bardzo surowo; lecz to zamiast pomóc, zaszkodziło raczej, gdyż w dziewczynce wyrabiać się zaczęła zatwardziałość i zuchwałość.

Biedny ojciec nie wiedział co począć; złość ukochanej jedynaczki zaturwała mu każdą chwilę. Pewną otuchę czerpał tylko w słowach swojej małżonki, która nie przestała pocieszać męża. Zaczyna kobieta powtarzała coraz więcej: — niechno mała zacznie uczyć się religii, a zobaczysz jak się odmieni; od dnia zaś pierwszej Komunii świętej nie poznasz swojej córki.

Zrozpaczony ojciec zezwolił, aby dziecko chodziło na naukę religii; uczynił to tym chętniej, iż codzień patrzył na enotliwe życie swojej żony, kierującej się zasadami tej wielkiej nauki. I o cud! W miarę, jak dziewczynka uczyła się prawd boskich, charakter jej zmieniał się zupełnie: z bardzo złej stawała się kochającą, posłuszną, cierpliwą, skromną, a rodziców otaczała czcią głęboką.

Zdumiony pan Veuillot, poszedł sam słuchać nauki, sprawiającej tak cudowne skutki; wnet usłyszał prawdę, o jakich nie miał pojęcia dotąd, a które nasunęły mu wiele, bardzo wiele myśli.

Tymczasem zbliżał się dzień pierwszej Komunii św., który miał dokonać zupełnej przemiany dziewczynki.

W dniu przeznaczonym na spowiedź, po której miały dzieci przystąpić do Stołu Pańskiego, rychło rano weszła córeczka pani Veuillota do jego gabinetu; całując ręce ojca w rzeźnych słowach prosiła go, aby jej przebaczył wszystkie błędy i winy, którymi go obrażała i martwiła.

Wzruszony ojciec, zapewnił dziewczynkę, że nie nie pamięta i wszystko przebacza: wówczas dziecko, obsypując go pieśczętami, rzekło:

— Drogi ojcuzłku, ja mam prośbę do ciebie wielką, bardzo wielką.... nie odmówisz mi?

Pan Veuillot zaczął się domyślać o co małej chodzi, więc odparł stanowczo, choć był nieco zmieszany:

— Dobrze, moje dziecko, jutro mi powiesz, czego sobie życzysz ode mnie a ja uczynię, co zechcesz.

Dziecko lży stanęło w oczach, nie prosiła przecież dłużej: stanowiący ton odpowiedzi, onieśmielił ją zupełnie. Ucałowała ręce ojca i opuściła pokój.

Po pewnym czasie pan Veuillot przechodząc przez salon przytłaczając do pokoju córki, spojrzał przypadkiem przez otwarte, portierą przysłonięte drzwi i stanął jakby przestraszony. Zobaczył bowiem

córkę na kolanach, z rączkami wyciągniętymi do pięknego posągu Matki Boskiej, stojącego na stole i modlącą się ze łkaniem. Domyślił się ojciec za kogo dziecko modli się tak żarliwie; wrócił do siebie, a zakrywając twarz dłońmi, zapadł w głębokie zamyślenie. Gwałtowna walka zawrzała w wahającym się sercu niedowiarka.

Po godzinie zastała go tak siedzącego córka, która znowu przysłała do gabinetu ojca i gorąco zaczęła prosić.

— Więc mów, czego chcesz od swego ojca?

— Wiesz ojcuzłku, że dziś idę do spowiedzi, a jutro przyjmę Komunię świętą. Wielką mnie to przeżyję radością ale dopiero zupełnie będę szczęśliwą, gdy razem ze mną rodzice przystąpią do Stołu Pańskiego. Mama już mi obiecała, teraz ciebie proszę, najdroższy ojcuzłku.

Tu dziewczynka łkając, zaczęła całować jego ręce. Pan Veuillot drżąc ze wzruszenia, przytulił córkę gorąco do piersi i rzekł z powagą:

— Będziesz jutro zupełnie szczęśliwą. Przysięgam ci to, moja kochana córko.

Następnego dnia oboje państwo Veuillot przyjęli Komunię św. razem z córką. I odtąd pan Veuillot stał się innym człowiekiem. Wnet pozyskał sławę w świecie katolickim ale co lepsze, prawdziwe szczęście w tym i przyszłym życiu.

Roch Kowalski

MŁODY LAS

Po długich morderczych latach wojny ucichł na świecie szezęk oręża, a pozostały wystygłe popieliska i wokół zgłiszczą ruiny... Nie oszczędzała nas zawierucha wojenna. Lawina ognia i stali dwukrotnie przewaliła się przez nasze miasta i siola.

Ale przyszła wiosna. Powoli na zgłiszczach zaczyna zielenić się nowe życie. Zakładamy fundamenty pod nową Polskę. W walce i nowych poglądach wyraża się nasz światopogląd chrześcijański i coraz mocniej w ramiona swe bierze młodzież naszą, zdrowo myślicą.

Młode dusze urabia nauka Chrystusa, porwuje je, rozplamienia. Pryskają zły przyziemny, jedna za drugą.

Mówić możemy z dumą: młodzież nasza jest głęboko religijna, idealistyczna. To prawda — ale wszystko to nie wystarcza, to mało. Nie wszyscy są takim. Wojna w duszach

najwięcej dokonała spustoszenia. Wielu idzie w życie samotnych, opuszczonych, błądzących. Trzeba ich wciągnąć w szeregi, ująć w karby organizacji, by nie chodzili samopas, ale by byli świadomi.

Garść ludzi zorganizowanych, świadomych swego celu znaczy więcej niż masa nieświadomiona, bierna.

I dlatego wyrasta przed nami ważne zagadnienie organizacji Katolickiej Młodzieży. Trzeba przywrócić do życia: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, tak jak to było przed wrześniem 1939 r. Było nas wtedy morze, byliśmy najliczniejszą i najbardziej demokratyczną organizacją młodych, bo w naszych szeregach stali obok siebie synowie chłopów i robotników, ziemian i inteligentów.

Przyszła wojna, zginął kwiat Narodu polskiego na polu chwały, w krematoriach. Straty w naszych

Na straży wiary i moralności

Komunikat z plenarnego zjazdu Episkopatu Polskiego na Jasnej Górze w Częstochowie.

Na Jasnej Górze Częstochowskiej odbył w dniach od 22 do 24 maja 1946 r. Episkopat Polski konferencję w celu omówienia i uzgodnienia bieżących zagadnień religijnych, wychowawczych i dobroczynnych. Na wstępie odczytano odpowiedź Ojca św. z dnia 17 stycznia b. r. na hołd złożony Ojcu św. od zjazdu Biskupów, który się był odbył w roku ubiegłym.

Ojciec św. w bardzo serdecznych słowach wyraził swoje uznanie dla starań Księży Biskupów **około odnowienia ducha religijnego wiernych i opanowania niebezpieczeństw moralnych obecnego czasu.** Powołując się na dowody pociechy i podtrzymywania nadziei w pomysłniejszą przyszłość narodu polskiego, jakie tak często dawał w czasie wojny, Papież podkreślił swoje głębokie współzucie dla tych, którzy nie uzyskali jeszcze wskutek nienormalnych warunków spokoju życia i pracy oraz zwywa duchowieństwo wraz z wiernymi do pośpieszenia im ze skuteczną pomocą. Kończy zaś piękne orędzie wyrażeniem swej nadziei, że **dla drogiej mu Polski zawita okres wielkiej chwały.**

Z pośród spraw, wymagających szczególnej uwagi Episkopatu, wyłoniła się **sprawa niepokojów w kraju** i osobistego bezpieczeństwa obywateli. Mimo zakończenia działań wojennych, sięających z natury swojej śmierć lub kalectwo, także jeszcze obecnie życie jednostek a nie rzadko całych rodzin jest poważnie zagrożone. Skargi na nadużycia w tej mierze, na gwałcenie wolności osobistej, na zabijanie bez sądowego udowodnienia winy, są głośne i powszechne. Wiele osób, nie wyłączając kobiet i dzieci, całe zagrody

szeregach olbrzymie, ale pozostały jeszcze młode siły i starzy żołnierze. Ci ostatni mogą nauczyć wiele. Dlatego trzeba podnieść wołanie: o stworzenie Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży na Ziemiach Odzyskanych.

Młody las rośnie na gruzach i zgliszczach, niech zakwitną pod pod znakiem Krzyża kolumny młodzieży polskiej zwarte, odporne. I na nich chcemy dźwignąć zręby nowego gmachu Rzeczypospolitej. Trzeba im komendy, wodzostwa.

i wświe padają ofiarą tych niemoralnych i przez prawo Boże potępionych nadużyć. To niesłychane w dziejach gwałcenie przyrodzonych praw człowieka i poniżenie jego godności ludzkiej musi się odbić niekorzystnie na losach całego narodu.

Episkopat wraz z całym społeczeństwem głęboko boleje nad tymi smutnymi objawami i zwraca się do wszystkich, którzy ponoszą za te stosunki winę, bez względu na motywy jakie nimi kierują, aby pomni na zakaz Boży, zaniechali tych gwałtów i nie ścigali swoim okrutnym postępowaniem dalszych nieszczęść dla skolataniej Ojczyzny.

Nad wyraz smutnym jest **położenie uwięzionych** częstokroć narażonych na znęcanie się a nadto pozbawionych potrzebnej im opieki religijnej w skutek utrudniania kapłanom dostępu do uwięzionych. Wielu z nich pozostaje i schodzi z tego świata bez sakramentów. Księża Biskupi postanowili dokładać i nadal starań, aby tym nieszczęśliwym udostępniono pociechy religijne.

Wśród różnych nadużyć, które wprowadziła do stosunków publicznych wojna, pozostały także pewne wymagania stawiane duchowieństwu z okazji religijnych czynności Kościoła np. publicznych nabożeństw, pogrzebów i obchodów. Jeżeli wymagania takie są niezgodne ze świętym charakterem czynności religijnych lub z przepisami liturgicznymi, władza kościelna nie może na nie pozwalać, aby nie dopuszczać do zniekształcenia czynności służby Bożej.

Troska o młodzież, jej religijne wykształcenie i wychowanie znalazła również na tej konferencji konieczny i żywy oddźwięk. Gdy młodzież w obecnych warunkach jest wystawiona więcej, niż kiedykolwiek przed tym na moralne niebezpieczeństwo, Kościół musi ją otoczyć głęboką ojcowską opieką, aby nie wypaczyło się jej młode życie.

Już niejednokrotnie Biskupi Polscy podnosili swój głos pasterski w sprawie zabijania dzieci, które jeszcze nie ujrzały światła dziennego. Wiadomości, jakie Episkopat co do tego otrzymuje, są tak przerażające pod względem moralnym i dla przyszłości narodu naszego, że

postawieni na straży wiary i moralności Chrystusowej Pasterze zaklinają matki, lekarzy, położne i wszystkich, którzy mają jakikolwiek wpływ na tę doniosłą sprawę, do energicznego zwalczania tej masowej zbrodni. Do życia i rozwoju narodu wprowadza ona straszniejsze skutki niż okrutna groza ostatniej wojny. Przy tym zatrzuwa nieuleczalnie ducha narodu przez stepianie sumienia i wrażliwości na zbrodnie zabójstwa.

Przesunięcie się setek tysięcy Polaków z kresów rodzimych na ziemię odzyskaną, powszechny brak środków do życia potrzebnych i inne przyczyny stworzyły dla nich przejściowo trudne warunki życia. Episkopat wzięwszy to pod uwagę, uzgodnił odpowiednie sposoby duszpasterskiego i dobroczynnego działania, aby tym rzeszom ułatwić przezwyciężenie trudności.

Dzięki wielkiej i różnorodnej pomocy Episkopatu i społeczeństwa amerykańskiego, oraz Polonii amerykańskiej diecezjalnie i parafialnie instytucje dobroczynne pod nazwą Caritas mogły już w pewnej mierze zaradzić nędzy i głodowi wśród ludności. Episkopat Polski wraz z wszystkimi swoimi wiernymi odczuwa głęboką wdzięczność dla wszystkich dobrodziejów za ten wielki czyn miłosierdzia chrześcijańskiego. Poleca też tych dobrodziejów modlitwie duchowieństwa i społeczeństwa.

Po omówieniu jeszcze innych zagadnień z dziedziny kościelnej i społecznej konferencję dnia 24 maja b. r. zakończono.

**Zwięzły praktyczny,
przejrzysty i krótki,
a jednak wyczerpujący**

KATECHIZM

KS. WALERIANA GŁOWACZA

DO NABYCIA U AUTORA

Wałcz, Pomorze Zachodnie

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 zł do 100
egz. po 12 zł, ponad 100 po 10 zł

„Wiara Ojców naszych jest wiara naszych dzieci”

W roku 1938 odbył się Kongres Związku Polaków w Niemczech. Uchwalono na nim „katechizm” Polaka, zawierający pięć prawd, które rządziły wychodźcami od setek lat i miały nadal nimi rządzić.

Oto one:

- 1 Jesteśmy Polakami.
- 2 Wiara Ojców naszych jest wiara naszych dzieci.
- 3 Polak Polakowi bratem.
- 4 Codziennie Polak narodowi służy.
- 5 Polska Matką naszą, o matce nie wolno mówić źle.

Przyszedł rok 1939. Początek martyrologii polskiej, okres wychodźstwa polskiego w Niemczech. Obozy i więzienia zapelniają się dziesiątkami tysięcy Polaków. Nie kończą się procesy w sądach niemieckich przeciwko Polakom, obywatelom niemieckim. Pomni na „prawdy” Polaka cierpią i umierają z wiara w zwycięstwo Polski, której obywatelami nigdy nie byli i poza której granicami urodzili się i żyli całe swoje życie.

Wiosna 1945 roku! Wśród rozbitych miast i wiosek powstają ośrodki polskiego życia narodowego. W całokształcie odradzającego się życia kulturalnego, od zarania państwowości Polskiej na ziemiach odzyskanych, organizuje się życie re-

ligijno-kościelne. Kościół Katolicki wyparty z tych ziem w czasie reformacji Lutra, jak ongiś u samej kołębki Polski, tak i teraz od samych początków w swe posiadanie obejmuje duszę prastarej ziemi, podejmując testament Praojców, testament wiary i miłości Boga i Ojczyzny. Polacy z Nad-odrza oglądają własnymi oczyma wcielenie drugiej prawdy polskiego „katechizmu”: Wiara Ojców naszych jest wiara naszych dzieci.

W ślad za pionierami polskości idą na ziemie nadodrzańskie pionierzy Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Po powrocie ks. redaktora Berlika z podróży informacyjnej dnia 16 maja 1945 r. w dniu Patrona Polski, św. Andrzeja Boboli wyjeżdżamy nad Odrę. Wczesnym rankiem na ulicy Grobla w Poznaniu przy gazowni gromadzą się pracownicy Zakładów Miejskich. Jedziemy z nimi.

Mijamy miasta spalone, jeszcze bez napisów polskich: Skwierzynę, Gorzów, Myślibórz, Perzycę. Coraz dalej na północ. Wiatr od morza smaga szorstko po twarzach. Jednak nie docieramy do Szczecina. Przeszkody natury politycznej. Decydujemy się zostać w Starogrodzie.

Widok miasta niezbyt pociągający. Śródmieście zupełnie rozbite. Wspania-

ły, gotycki kościół mariacki, podziwiany przez znawców sztuki, uległ zniszczeniu od bomb i ognia. Wnętrze kościoła, dach z wieżą został spalony. Zachowała się ambona i piękny gotycki ołtarz. Drugi okazały kościół św. Jana również zniszczony. Na razie rezygnujemy z niego, gdyż wymaga większego remontu oraz ze względu na położenie w spalonej części miasta.

Spieszą zewsząd ochotnicy, by przygotować kościół do poświęcenia. Niemala trudu wymaga uporządkowanie wnętrza. Kościół murowany wyjątkowo cały, tylko bez szyb. Trzeba uprzątać rozbite szkło witraży. Ławki zachowały się, widać wśród nich wypalone miejsca, gdzie było przygotowane ognisko.

Nieoczekiwane odkrycie zrobiliśmy wśród gruzów kościoła: znaleźliśmy zniszczony sztandar z całym jednak, nieuszkodzonym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Tutaj w ruinach kościoła niemieckiego pamiętka droga każdemu sercu polskiemu. Jakaż jej historia? Rąbek jej tajemnicy uchyla nam napis w języku niemieckim, który zauważyliśmy na odwrotnej stronie po oddarciu obrazu ze zniszczonej materii sztandaru. Napis po polsku brzmi: „Malowany 28 kwietnia 1915 roku przez jeńca rosyjskiego, Władysława Borissowa z Moskwy”. Niewątpliwie pod inspiracją Polaków, którzy stanowili znaczny procent wśród małej, bo około tysiąc dusz liczącej grupy kato-

Mieczysław Smolarski

ŻEŻ MIŁOŚĆ

Nowela

(Dokończenie)

Gdy poranny promień blasku padał na twarze wracających zwolna do zdrowia, cieszyła się i niosła im kwiaty. Nie zapominała przecież o tym, że jest siostrą miłosierdzia.

Z początku nie pisano do niej, wszyscy „wydawali się zapomnieć”. Zostawiła po sobie w rodzinie ból i żal, uważano ją za straconą na zawsze. Wrócono jej, że będzie ciężko pokutować. A ona wysłała do nich list zaraz po przyjeździe:

— „Jestem szczęśliwa. Byłabym nią bardziej jeszcze, gdybym wiedziała, że przebaczenie mi zupełnie. Wierzyliście w moje talenty i urodę. Ofiarowałam je, gdyż słabe są i bezsilne i rozproszyłyby się inaczej po świecie. Pracę mam tu ciężką, lecz oddałam się jej dobrowolnie, a przerywając ją chwile wypoczynku. W klasztorze wesoło jest i pogodnie. Pamiętam o was i przy-

kro byłoby mi, gdybyście zapomnieli.

Pozdawiam was jak córka, siostra i zakonnica i piszę wam: Zostaniecie w Bogu!

Przez czas dłuższy nie miała odpowiedzi. Wydawało się, jakby zawarły się wszelkie wyjścia, łączące ją z zewnętrznym światem. Później przychodziły wiadomości i pytania urywkowe i krótkie. Przed kilku tygodniami ojciec przybył ją odwiedzić. Uczynił to w formie załatwianej formalności, nie oszczędzając jednak słów goryczy i żalu.

Nie wiedziała, iż zaledwie ją opuścił, już chciałby być wrócić i żałował, że nie mówił inaczej. Ale jej się wydało, że opuścili ją wszyscy bliscy.

I oto dziś dopiero otrzymała pierwszy list od młodszej siostry.

— Weź go i pomyśl — powiedziała matka przełożona. Powiało do-

mem, wspomnieniami, przeszłością...

„.....Wiem, żeś chciała wiedzieć, co porabiam i co dzieje się ze mną. Ojciec mi mówił, że pytałeś się o nas. Pamiętasz nasze wieczorne pogawędki?... — Opowiadałyśmy sobie przed snem, co nas w dniu zajęło, przygody nasze, przeczytane książki. Śmiałyśmy się nieraz bez troski i wesoło, któż przypuszczał, że myślisz masz tak poważne! Dziś jestem sama jedna i brak mi ciebie, zawsze jednak z miłością i nadzieją piszę do ciebie: Wróć! póki czas jeszcze. Co tam zresztą u nas nowego?... Przybyłyśmy niedawno z miejscowości kąpielowej. Czekają nas długa jesień w mieście, późna zima, pora zabaw i uciechy. Muszę ci jedną rzecz donieść.... Nie wiem właściwie, czy ci trzeba o tym pisać, lecz, jak sądzę, będzie ci to obojętne. Nie kochałaś go... Wszakże sama uciekłaś z jego powodu. Źle uczyniłaś... Jeśli ci się nie podobał, mogłaś poczekać i wybrać innego. Kuzyn nasz N., który starał się o ciebie, żeni się. Podobno ma narzeczoną miłą i piękną. Odwiedziłam z ciekawości jego rodziców i dowiedziałam się, że ślub

lików niemieckich, wyszedł z rąk katolickiego malarza, rosyjskiego i ufundowany dla kościoła.

Obraz ten był ostoją ducha polskiego, który nie ugiął się mimo udręk niewoli, bo Hetmanką mu była Pani z Jasnej Góry.

Po dokonaniu ceremonii poświęcenia w Zielone Świątki w 1945 r. rozpoczęła się ofiara mszy św. W sercach słuchaczy odżywiają wspomnienia owych chwil goryczy i udręki, gdy kaznodzieja wstąpiwszy na ambonę, nawiązał do jednego z tysięcy przeżyć z lat tak nie dawnych.

Ulgą wstępuje w serca, bo zaświtała już jutrzienka zwiastująca wolność od tyranii i przemocy. Więc z wdzięcznością przyjmujemy zachętę do ofiarnej pracy na chwałę Boga i odradzającej się z ruin Ojczyzny:

„I wszystko co czynimy czynić będziemy po polsku. A po polsku — to znaczy zawsze z Bogiem i Kościołem. Po polsku — to znaczy zawsze zgodnie ze szlachetną tradycją praójców naszych, wiernych Bogu i Bogarodzicy, Królowej Polski“.

I my dziś, choć gromadka jeszcze mała skupiona w Starogrodzie, zanurzy się w Krzyńcy Ducha Św., by ożywić się, skrzepnąć i uocnić się na trud codzienny. Wszak to dziś uroczystość Zesłania Ducha św., pierwsza uroczystość u progu nowego życia, w kościele poświęconym Duchowi Świętemu“.

Tak przed rokiem organizowało się życie religijne w Starogrodzie n/Iną.

już niedaleko. Ja tak lubię śluby! Wybierzmy się z rodzicami. Będzie znów kościół, rozjaśniony świecami, dywany i kwiaty, chór zaśpiewa *Veni Creator*. Wszyscy goście będą wzruszeni, zachwyceni dobraną parą, składać będą życzenia, a państwu młodemu ręce zwiążą stulą i na wspólną dolę ich przeznaczą. Czyż to nie piękne? Mniej mi się podoba, że kuzyn żeni się już teraz, tak przedko. Mówią jednak, że po potraktowaniu go takim ma słuszość. Nie można ciebie było uważać za narzeczoną serio. Najlepszym sposobem zemsty byłoby dla ciebie wrócić do domu i wkrótce pójść śladem swego wielbiiciela.

W tym roku bawiłam się trochę w lecie, a w zimie mam chodzić na bale. Nie pojmiesz, jak się cieszę. Może nawet z chłodnym grymasem skrzywisz swoje cudne usta. Jak mi biło serce, gdy poraz pierwszy zauważyłam, że uważają mnie za dorosłą pannę... Oczywiście, że myśli, które przychodzą podczas zabawy, nie zawsze wypowiedziałaby się głośno, ale przecież nie są grzeszne tak bardzo. Nagradzamy je tym, że pa-

Z życia katolickiego

W diecezji

Dnia 12 maja odbyło się w Ryplinie uroczyste poświęcenie Domu Kolejarza. Na tę uroczystość przybyli przedstawiciele władz i wielu gości.

Na Mszy św., podczas której przygrywała orkiestra Z. Z. K. ze Zbąszynka płomienne kazanie wygłosił do kolejarskiego świata pracy miejscowy ks. prob. Brzeziński. Po nabożeństwie defiladę kolejarzy i wojska odebrał wspólnie z władzami wojskowymi, kolejowymi i miejscowymi zast. dyr. kolei Ob. inż. Solecki. Panie obrzuciły defilujących kwiatami.

Poświęcenia Domu Kolejarza, po przecięciu wstęgi przez ob. inż. Soleckiego, dokonał ks. prob. Brzeziński.

O godz. 14-tej rozpoczęła się uroczysta akademicka. Bogaty program i podniosłe przemówienia, m. in. i Dyr. Kolei Państw. ob. inż. Stodolskiego, jeszcze więcej podniosły znaczenie chwili.

Również zaznaczyć wypada, że zabawa przy udziale dostojnych gości odbyła się w nastroju bardzo miłym i koleżeńskim. Zakończono ją odśpiewaniem pieśni: „Wszystkie nasze codzienne sprawy“.

Wzniosła uroczystość religijna w Polczynie Zdroju. — Życie reli-

gijne na odzyskanych prastarych ziemiach polskich Pomorza Zachodniego rozwija się coraz bardziej. Dowodem tego jest choćby wzniosła uroczystość poświęcenia sztandarów Sodalit Marińskiej Pannien i Bractwa Matek Chrześcijańskich w kościele parafialnym w Polczynie-Zdroju w niedzielę, dnia 26 maja br. Po uroczystej sumie odprawionej przez księdza Jana Krzyżowskiego odbyła się akademicka pod wysokim protektoratem Pełnomocnika Rządu R. P. na obwód Białogrod p. St. Stolarskiego. Na nią złożyły się deklamacje sodalitek, oraz fragment sceniczny p. t. „Potęga Wiary“. Trzonem akademickim był odczyt prezesa Matek Chrześcijańskich p. M. Dmochowskiej, w którym podała historię i zadanie Sodalit Marińskiej w ogóle i w Polsce. W uroczystości występował również chór kościelny im. św. Cecylii pod batutą p. T. Jakubowskiego. Odśpiewaniem hymnu „My chcemy Boga“ zakończono uroczystość.

Pierwsza Konferencja Księży Dziekanów. W dniach 11, 12 i 13 bm. odbyła się w gmachu Kurii Admin. Apost. w Gorzowie pierwsza Konferencja Księży Dziekanów.

miętamy o biednych i nie zapominamy im czynić dobrze. A za to otacza nas życie! Jego ciągła zmiana, upojenie, młodość... Czyż, jak chcesz, ale spodziewamy się ciebie ciągle z rodzicami. Zabijemy wołu, jak mówi biblia, na twoje przyjęcie i ugościmy cię radośnie, jak powróconą córkę marnotrawną“.

Nowiejuszka czytała ten list w ogrodzie. Mur, obrosły dzikim winem, rzucał cień na zieloną murawę jesienną. Lekki powiew wiatru płynął z dalekiego świata i kołysał liśćmi cicho i łagodnie.

Wieczór szedł. Tutaj nad ogrodem, zamkniętym murami, zaszeptoło polem i wsią. Wieczór szedł.... Stapał cicho, sennie, łagodnie i niósł okrągłą, czerwono-złotą lampę księżycą. Światło czarów, bajek, lampę Aladyna... Siał już promienie, które świecą zakochanym i miłości. Wschodził tam, gdzie na miękkim posłaniu, wśród złotogłowa gwiazd spała noc. Składał na jej czoło pocałunek miłości.

Bajka..... Nowiejuszka opuściła list. Sama kiedyś śniła sen taki.

Dziś piszą jej, że nie kocha. Chęć otworzyć przed nią bramy klasztorne i wezwać znowu w świat. Oczy jej, te jasne oczy, które umiały kiedyś świecić i marzyć, nie wydobywają z siebie łez żalu. Tam był jej sen, tu życie. Życie własne, które tu pojęła i zrozumiała.

Poznała je przy łóżkach chorych i umierających, w walce śmierci i istnienia, w której najbardziej trzeba pociechy. Wszystko — tamto wydaje się jej złotym snem. Ale już przebudziła się, dojrzała. Dla tamtych tamten jest świat, ten — dla niej. Odnalazła najcudowniejszy, kobiecy kraj poświęcenia. Kraj trudów, w którym omdlewają ręce a powieki same omdlewają ze zmęczenia. Sale wysokie i kamienne, w których dusza niesie kwiaty tym, którzy umierają. Świat samotności, bo ci, którzy teraz kochają jeszcze zapomną.

I nowiejuszka krzyżuje ręce, a że z kościoła uderza właśnie dźwięczny srebrny dzwon, więc z mniszkami, które były w tej chwili w ogrodzie, klęka i mówi „Ave“...

Za granicą

Papieska biała księga. Ukazała się papieska Biała Księga obejmująca okres czasu od marca 1933 do maja 1940 roku. Zawiera ona ważne dokumenty oraz informacje o stosunku Watykanu do państw prowadzących wojnę, jak i do państw napadniętych: Polski, Belgii, Holandii, Luksemburga.

Dziewięciokrotny wzrost katolickiego skautingu. Skauting obejmuje obecnie na terenach Czech i Moraw 45 tysięcy katolickich chłopców i dziewcząt, zgrupowanych w 700 placówkach. Przed wojną na tym samym obszarze było zaledwie 5 tysięcy skautów.

Zdecydowana postawa społeczeństwa katolickiego w Czechach sprawiła uchylenie ustawy o zamknięciu szkół wyznaniowych na terenie całego państwa (z wyjątkiem Słowacji).

Stany Zjednoczone mają pięciu kardynałów i liczą ponad 20 milionów katolików. Posiadają żywotną literaturę religijną i zdobywają wielu konwertyków z klas kulturalnych.

Biskup R. Gosselin zaprotestował przeciwko usunięciu krucyfiksu ze szpitala w Wersalu.

Papież ofiarował 100.000 franków Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, na cele wychowawcze. Misja pracuje wśród 500 tys. Polaków. Prowadzi ją O. Cegielka, który ma do pomocy 100 księży polskich.

„Nasze serce i nasze błogosławieństwo ida do Polski” — powiedział Pius XII do Mgra Grocholskiego, przedstawiciela Polsko-Angielskiego Towarzystwa Katolickiego na specjalnej audyencji, którą zakończył po polsku: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!”

Były premier Chin zakonnikiem katolickim. Były premier Chin Lou Tseng Tsiang, żyjący w Belgii, ogłosił obecnie swoje pamiętniki. W roku 1927 wstąpił on do Benedyktynów. O nawróceniu jego zdecydował wpływ żony, Belgijki z pochodzenia, oraz Shu King Shen, nauczyciel, który go zaprawiał do służby dyplomatycznej. Mawiał on często, że rola Europy leży nie w zbrojeniach i w nauce, ale w jej religii. Lou Tseng Tsiang liczy obecnie lat 70 i zamierza powrócić do Chin, aby tam pracować dla Kościoła Katolickiego.

Go słychać w świecie

Gen. Własow wzięty swego czasu do niewoli niemieckiej a następnie słynny organizator rosyjskiej armii wyzwolenczej został aresztowany na granicy strefy okupacyjnej amerykańskiej i radzieckiej. Gen. Własowa, jadącego samochodem w towarzystwie Niemki, rozpoznał wartownik radziecki. Przy aresztowaniu znaleziono znaczną ilość biżuterii i pieniędzy. Oddziały Własowa mają swoją czarną kartę w dziejach masowych mordów na ludności cywilnej. Zwłaszcza powstańcza Warszawa zna „Własowców” z bestialskich okrucieństw. Własow obecnie został odesłany do Moskwy.

Specjalna misja wywiadu angielskiego wykryła i aresztowała u jednego z rolników niemieckich zastępcę Himmlera, Oswalda Pohla. Ukrywał się on jako robotnik rolny. Pohl w okresie wojny kierował

całą hitlerowską organizacją obozów koncentracyjnych i jako wielokrotny morderca był poszukiwany przez policję wszystkich mocarstw. W chwili aresztowania miał przy sobie dwie ampulki cyjanku, identyczne z tymi, jakimi otruli się Himmler. Pohl zostanie przywieziony do Norymbergii, gdzie odpowie za swoje zbrodnie.

Ukraińcy wynoszą się z Polski. Przesiedlenie Ukraińców z Polski na ziemie w granicach ZSRR przybiera przyspieszone tempo. Na obszarze woj. rzeszowskiego pozostało około 90 tys. Ukraińców, którzy opuszczają Polskę do dnia 15. 6. br.

Czesi chcą wysiedlić Polaków z Zaolzia i domagają się lewego brzegu Odry i Kłodzka.

766 tys. Polaków z Zachodu powróciło do kraju.

Ponad 300 obozów koncentracyjnych istniało w Niemczech.

Francja otrzyma pożyczkę od Stanów Zjednoczonych w wysokości jednego miliarda 370 milionów dolarów.

Odpowiedzi Redakcji

A. J. Słupsk — Za gorące życzenia serdecznie dziękujemy. Wiersze niezłe. Na razie z nich jeszcze nie będziemy korzystać.

St. F. Złotów — Nieprzyjemna to sprawa stracić tak cenne rzeczy. Z wierszy na razie nie mamy zamiaru korzystać.

A. G. Wilkowi — Tej dziedziny życia nie możemy omawiać tak szczegółowo. W Tygodniku ta sprawa już była omówiona.

ŁAŃCUCH SKŁADEK

na odbudowę kościoła Chrystusa Króla w Gorzowie n/Wartą

Komitet Odbudowy Kościoła Chrystusa Króla w Gorzowie n/W. składa serdeczne podziękowanie za złożoną ofiarę w sumie:

zł 500,— WP. M. Koczorowskiemu z Turka, ul. Kolska,
zł 1500,— WP. Balińskiemu z Warszawy,
zł 750,— WP. Witkowskiemu z Kiele.

Prosimy również o przyłączenie się do łańcucha dalszego składania ofiar:

WP. J. A. Iglewskiego, Wrzeszcz — Gdańsk, Wiązowa nr 5

WP. Urbanowskich, Majątek Gorzyce, pow. Międzyrzecz

WP. Zawadków, Turek Kaliski.

Ofiary na odbudowę Kościoła Chrystusa Króla prosimy kierować: „Komitet Odbudowy Kościoła w Gorzowie” — Woskowa 1 a m. 2.

Rok 1946 — Rokiem Poświęcenia Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny Polski, poszczególnych diecezji, parafii, rodzin i serc!

Do tych aktów przygłowiuje broszurka!

NIEPOKALANE SERCE MARYI A CHWILA OBECNA — napisał ks. Stanisław Marchewka, szambelan Ojca św., ze słowem wstępnym J. Em. Ks. Kard. Hlonda, Prymasa Polski. Cena 20 zł.

Doskonały materiał do kazań, referatów, odczytów, rozważań i t. d.

Poświęcenie — to nie czyni obrzęd, ale akt religijny, po którym winno nastąpić doskonalsze życie nasze!

Do tego celu służy:

DROGOWSKAZ BOŻY Zbiór zasad życia chrześcijańskiego według testamentu wielkiego Kardynała Mercier'a — napisał X. F. N. Cena 40 zł.

DO SERCA MATKI BOŻEJ Rozważania, modlitwy, litanie i t. d. — napisał ks. H. Weryński. Cena 20 zł.

Przy zamówieniach większej ilości rabat!

Upamiętnieniem zaś uroczystego aktu poświęcenia się Niepokalanemu Sercu Maryi, wyrazem czci i nabożeństwa do Niep. Serca Maryi będą: Dewocjonal a artystyczne, figury i płaskorzeźby Niepokalanego Serca Maryi, figurka Matki Boskiej Częstochowskiej (bez szat), figurka Matki Boskiej Skępskiej i inne, oraz ryngrafy, medaliki i t. d.

Większa ilość tylko na zamówienia!

Do nabycia: Składnica Katolickich Wydawnictw i Artystycznych Dewocjonalii „Caritas” Częstochowa, ul. Wolińska nr 1.